Kuryer Poznański.

Nr. 186. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 17 sierpnia 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 17 sierpnia.

Na serbskiéj ziemi dwie armie stanęły naprzeciw sobie i po za tyłami jednéj z nich, walącéj już pro aris et focis, o dwadzieścia mniéj więcéj mil: gród ojczysty, stolica kraju, w któréj rząd i panująca księżna z następcą tronu, w któréj starcy, niewiasty i dzieci same tylko zostały. Druga armia upojona zwycięztwem, sfanatyzowana i sukcesami i szałem religijnym, żądna zniweczyć wroga, dobywa sił ostatnich, by strącony niegdyś ręką ubogiego zakonnika, św. Jana Kapistrana, półksiężyc zatknąć ponownie na murach Belgradu. Jenerał Czernajew i seraskier Abdul Kerim basza stanęli naprzeciw sobie; z Moskwy importowany naczelny wódz Serbów zgromadził wszystkie siły, jakiemi rozporządza w dolinie Morawy, zajął wszystkie wąwozy i przejścia, prowadzące z téjże doliny do doliny Timoku; turecki seraskier zdąża w prostym kierunku ku dolinie Morawy, a w kierunku Dunaju tylko kilka rekonesansowych ruchomych wysłał oddziałów. Spodziewać się można z pewnością, iż stanowcza bitwa stoczoną będzie w dolinie Morawy; zanim to jednakże nastąpi, przyjdzie z pewnością do pomniejszych potyczek pomiędzy wysuniętemi naprzód oddziałami serbskiemi i tureckiemi. Oprócz sześciu korpusów w dolinie Morawy operują jeszcze dwa korpusy nad Dryną, i jeden nad Ibarem. Pułkownik Leszjanin stoi kwaterą w Brestowaczu, pułkownik Horwatowicz między Łukowem a Banią, jenerał Czernajew między Aleksinaczem a Parażynem. Z południa podąża z 18 batalionami 5000 Arnautów z 24 działami Ali Sahib basza ku Kruszewacowi; gdyby się Turkom udało zająć ten punkt strategiczny, natenczas mogłaby dywizya Mehemeda baszy, która w końcu zeszłego miesiąca liczyła 13 batalionami 30 dział i regiment kawaleryi, ku Aleksinaczowi, połączyć się na prawo z Achmedem Ejubem, na lewo z Mehmedem baszą i niejakoś zamknąć wielki pierścień, jakim Turcy od wschodu i południa otoczyli Serbów.

Wiadomość o klęsce, jaką pułkownik Czolak Anticz ponieść miał pod Sienicą 8 b. m., potwierdzają nawet belgradzkie telegramy. Dervisz basza dysponuje na linii Nowy Bazar, Sienica i Nowa Warosz 30 batalionami żołnierza, tak że i tutaj spodziewać się można rychłéj walki zaczepnéj i pochodu w kierunku doliny Ibaru ku wyższéj Morawie.

Naczelny dowódzca tureckiéj armii musiał nolens volens pozwolić na skoncentrowanie armii serbskiéj w dolinie Morawy i na zajęcie wąwozów i przejść do doliny Timoku i to z następujących powodów. Ponieważ na drodze wiodącéj z Niżu do doliny Morawy znajdują się silne pozycye aleksinackie i deligradzkie, które poprzednio zająć będzie trzeba, dla tego Abdul Kerim, nie chcąc się narazić na zwłokę w dalszych operacyach, musiał pomyśleć o założeniu magazynów żywności i amunicyi w Sajcarze i Kniażewacu, które nietylko zaopatrzeć ale nadto i ufortyfikować będzie musiał. Achmed Ejub i Osman baszowie nie będą mogli wprzód wyruszyć w pochód, aż fortyfikacye te nie będą ukończone.

Książę czarnogórski Nikita, który bo bitwie pod Vrbicą (Wuczydołem) kazał pogrzebać znaczną liczbę poległych Turków, wysłał około 13 b. m. do Muktara baszy list, w którym go prosi o przysłanie parlamentarza celem porozumienia się, w jakiby sposób pochować można Turków poległych pod Bilkiem. Parlamentarz czarnogórski ledwie z życiem uszedł przed strzałami tureckich forpocztów. Ciała poległych pod Bilkiem Turków leżą na gołém polu — a jakie ztąd wyniknąć mogą skutki, nie trudno przewidzieć. Muktar basza, którego wojska wskutek poniesionych klęsk znacznie upadły na duchu, nie myśli o przedsięwzięciu wycieczki z twierdzy trzebińskiéj. W Dubrowniku, Metkowiczu, mają wprawdzie Turcy znaczne zapasy żywności, ale ponieważ transport jest bardzo utrudniony a Czarnogórcy bardzo czujni, nikt się nie chce podjąć przewiezienia tychże zapasów do Trzebini. Że położenie Muktara baszy w Trzebini bardzo jest krytyczne, o tém świadczą częste dezercye jego żołnierzy, o jakich wspominają korespondencye do gazet austryackich. Tak że już nie wspomnimy o ucieczkach Nizamow, opuściło dnia 11 b. m. przeszło 100 Turków Trzebinią, aby się dostać do Mostaru; w liczbie ich znajdowało się wielu begów, którzy brali udział w bitwie pod Vrbicą. Dezerterzy ci, napadnięci przez oddział Gligora Milecewicza, stracili 80 ludzi; reszta została rozproszoną.

Serbska gazeta Istok zaprzecza wiadomości, jakoby rząd serbski wysłał memorandum do mocarstw europejskich; jest tu mowa o owém exposé, o którém tyle napisały gazety. Istok donosi, że pismo to, in extenso podawane, jest mystyfikacyą, puszczoną w świat celem wzniecenia niechęci przeciw Serbii. „Rząd nasz, są słowa téj gazety, nie ma najmniejszego powodu przedstawiania ucisku chrześcian i barbarzyństwa Turków, bo Europa aż nadto dobrze o tém wszystkiém jest poinformowaną.“

Jenerał Cissey podał się do dymisyi; tekę ministerstwa wojny objął w miejsce jego jenerał Berthaut.

Wiener Ztg. publikuje pismo cesarskie, mianujące szefa wydziału barona Hoffmanna ministrem finansów.

---

* **Uzupełniając** wspomnianą już w jednym z przeglądów politycznych interpelacyą deput. Torrensa w parlamencie angielskim w sprawie języka polskiego, podajemy w dosłownym przekładzie ustęp z Timesa (Nr. 28,703) z dnia 9 b. m.:

Język polski. Pan M' Cullagh Torrens zapytał, czy rząd zwrócił uwagę na ostatnie postępowanie, dotyczące usunięcia języka polskiego w cywilnych i kryminalnych sądach W. Księstwa Poznańskiego w przeciwieństwie do 2 i 118 artykułu traktatu wiedeńskiego. Wyjaśniając tę kwestyą, oświadczył, iż artykuł 1 tegoż traktatu gwarantuje Polakom poddanym Prus, Moskwy i Austryi narodowe instytucye i własne sądy zgodnie z polityką ich władzców, Artykuł 2 uznaje W. Ks. Poznańskie jako wcielone do Prus; artykuł 118 wciela do traktatu i potwierdza osobny traktat z 3 maja; w tym traktacie Rosya i Prusy przyznają Polakom różne instytucye, mające zabezpieczyć ich narodowość. Dnia 15 maja wyszła proklamacya króla pruskiego do mieszkańców W. Ks. Poznańskiego, gwarantująca używanie języka polskiego we wszystkich sprawach publicznych bez wyjątku.

Pan Bourke odpowiada: Nie wiem dokładnie, do czego czcigodny mój przyjaciel zmierza, atoli domyślam się, że mówi o debacie, jaka się niedawno temu toczyła w parlamencie niemieckim w sprawie ustawy o języku urzędowym. Ta debata wywołała bardzo ostre mowy ze strony deputowanych polskich, a resumé z tychże debat przesłano rządowi królewskiemu na zwykłéj drodze. Nie mogę jednakże zrozumieć, jaki związek artykuły 2 i 118 traktatu wiedeńskiego mieć mogą z tą kwestyą, zwłaszcza, że artykuł drugi określa tylko granice W. Księstwa Poznańskiego, a artykuł 118 wylicza tylko i potwierdza różne inne traktaty z roku 1815 i które potwierdzają punkt po punkcie postanowienia kongresu. Żaden z tych artykułów nie wspomina o języku polskim. Prawdą jest, że w proklamacyi, wydanéj przez króla pruskiego 15 maja 1815, zapewnioném jest mieszkańcom W. Ks. Poznańskiego, iż język ich będzie używany wspólnie z niemieckim we wszystkich sprawach publicznych, ale ta proklamacya nie ma związku z traktatem.

---

* **Dalszy ciąg** wrzesińskiego liberum veto. Pierwszy akt téj tragedyi, w któréj „uciśnioną“ ofiarą jest liberalizm poznański, odbył się we Wrześni (liberum veto); drugi na papierze w Dzienniku Poznańskim, którego korespondenci przesadzali się w sztuce tendencyjnego a często z prawdą niezgodnego przedstawienia rzeczy (dowodem liczne sprostowania). Dzisiaj donoszą nam z Miłosławia o 3 akcie tego dramatu, jaki się tamże odbył dnia 15 bm. tj. przedwczoraj.

W dniu tym odbyło się zgromadzenie czyli wiec tych obywateli miłosławskich, którzy razem z malkontentami wrzesińskimi byli wyemigrowali z sali posiedzenia; korespondent nasz nie wspomina, czy na ten wiec przybyła cała „zdradzona“ parentela wrzesińska, pisze tylko co następuje:

Jeden z mówców oświadczył, iż na prywatném zebraniu kilku wiejskich posiedzicieli ułożono protest czy zażalenie do komitetu centralnego, żądając unieważnienia zebrania przedwyborczego we Wrześni! Protest przywieziony w brulonie przez jednego z tych panów, przedłożono do przeczytania, przyjęcia i podpisania „zacnemu a przez pany liberały nie uwiedzionemu ludowi miłosławskiemu.“

Głównym argumentem protestu a dowodem nielegalności zebrania wrzesińskiego było to, że przewodniczący komitetu powiatowego, nie porozumiawszy się z resztą członków tegoż komitetu, sam dzień zebrania oznaczył.

Przemówienia były bardzo ożywione: ostatecznie stanęło na tém, że kto chciał podpisał wyłożony biały arkusz, do którego miano dołączyć on protest wyżéj wspomniany.

Tyle korespondent. Czwarty akt odbędzie się tedy w komitecie centralnym, którego wyroku na zażalenie téj garstki secesyonistów bardzo ciekawi jesteśmy.

Przyszłe zebranie przedwyborcze.

Z boleścią i żalem bierzemy pióro do ręki, aby poruszyć kwestyą, która znów będzie kamieniem obrazy, znów wywoła oburzenie, ściągnie ze strony liberałów całe chmury obelg i zarzutów na duchowieństwo i lud nasz. Dziennik Poznański, widząc, że zwolennicy jego przeprowadzić nie mogą swych kandydatów, zohydził, zbezcześcił społeczeństwo nasze, zbezcześcił imię Wielkopolan wobec innych dzielnic, przedstawił stronnictwo konserwatywne jako bandę demagogów — a lud nasz jako aspiranta do flaszek z naftą. Cały referat jego jest tendencyjny, złośliwy, jak to się pokazuje z tylu sprostowań, które zamieszczać musi tak o zebraniu wrzesińskiém, jak o zebraniu poznańskiém. Niebawem posypią się korespondencye usłużnych piór do Dziennika Polskiego, Gaz. Narodowéj itd., których autorowie nie będą szczędzili komplementów stronnictwu katolickiemu. Mimo to w obronie prawdy podnosimy głos, przygotowani na wszystko, co nas spotkać może.

Na dowód żywotności stronnictwa liberalnego i siły ducha opozycyjnego, a właściwie na uwieńczenie dzieła intrygi i nieznajomości rzeczy, wyznaczono nowy termin wyborczy na dzień 5 września **o godzinie trzeciéj po południu**, postanowiono obrać jakieś **biuro legitymacyjne**, mające wydawać karty wstępu, i uznano cztery punkta przeszłego zebrania, ogromną większością wyborców poznańskich załatwione, za **nieważne.** Myśmy zaraz w chwili pojawienia się proklamacyi dawniejszego komitetu wyborczego zaprotestowali przeciw podobnym uzurpacyom, a dziś ten protest ponawiamy i bliżéj go motywujemy.

Protestujemy przeciw **godzinie trzeciéj.** Liberalizm poznański, litujący się niby nad „biednym ludem“, nad jego ubóstwem, nie waha się skazywać go na utratę całodziennego zarobku, jeżeli tenże lud będzie chciał wypełnić obowiązki swoje wyborcze i publicznie wypowiedzieć, czego sobie życzy. Jedno pół dnia będzie musiał ten „zacny, ale uwiedziony i roznamiętniony przez demagogów duchownych lud“, poświęcić na wylegitymowanie się przed nieznaném nam dotąd biurem, drugie pół dnia na stawienie się o trzeciéj godzinie na sali bazarowéj. To się nazywa uwzględnieniem położenia uboższéj części społeczeństwa naszego, to się nazywa pracą nad ludem i współczuciem dla niego — a jest właściwie powstrzymaniem, usunięciem go od wzięcia udziału w tak ważnéj sprawie, jaką są wybory. Czy chlebodawca Niemiec lub Żyd pozwoli swemu czeladnikowi porzucić pracę i pójść do Bazaru o 3éj po południu, by tam objawił, kogo chce mieć kandydatem do sejmu prus. i parlamentu? Na wiece w sprawie języka urzędowego godzina ósma była dobrą, protest ludu, na tęż godzinę zwołanego, był ważny — a dzisiaj potrzeba do tego koniecznie innéj godziny — bo dzisiaj ten lud stronnictwu liberalnemu nie na rękę; dziś trzeba przeciw niemu „środków bezpieczeństwa“. Oburzamy się i słusznie, że nam obcy narzucają prawa, że o nas bez nas radzą, że gwałcą przekonania i uczucia nasze — a czyż stronnictwo liberalne lepiéj od nich postępuje, czyż nie chce radzić o dobru ludu bez ludu, czyż go wszelkiemi środki od tego nie usuwa, nie odstręcza? Protestujemy przeciw zebraniu o trzeciéj godzinie i mamy silną nadzieję, że ten protest w odpowiedni sposób poparty zostanie przez taką liczbę obywateli, iż ich głos komitet uwzględnić będzie zniewolony.

Protestujemy przeciw biuru legitymacyjnemu. Najprzód pytamy się, kto będzie mianował to biuro, które na dwa dni przed zebraniem fungować zacznie? czy sam komitet, czy jakie grono obywateli, ad hoc wydelegowane i przez kogo? Komitet ma prawo zwołać zebranie i to nie na godzinę, jaką jemu się podoba, ale na godzinę odpowiednią, na godzinę, w któréj się jak największa liczba obywateli zebrać może, na godzinę, mającą tradycyjne uprawnienie, a taką jest 8 godz. wieczorna w latowéj porze roku, w któréj się u nas w Poznaniu odbywają wszelkie zebrania tak kasy pożyczkowéj, jak Towarzystwa przemysłowego, zebrania przedwyborcze itd. Arbitralności i samowoli w oznaczaniu godziny komitetowi nie przyznajemy, nie przyznajemy mu téż prawa stanowienia jakichś biur, zarządzania odpowiednich środków bezpieczeństwa, jakie proponuje w Dzienniku „**Jeden** za wielu.“

Jakie będą kryterya potrzebne do wylegitymowania się przed oném biurem? „**Jeden** za wielu“ proponuje jako „wiarogodny dokument“ kartę podatkową. Ależ to bałamuctwo! Regulamin wyborczy na całe Księstwo przepisuje zebranie przedwyborcze, na którém pomiędzy innemi stawieni być mają kandydaci do drugiéj Izby pruskiéj i do parlamentu, a do ciał tych wybierać mają prawo wszyscy ci, którzy ukończyli lat 25, choć podatku nie płacą — tych chce „**jeden** za wielu“ pozbawić prawa przybycia na zebranie przedwyborcze! — Co będzie wiarogodnym dokumentem, że wyborca, pragnący przybyć do Bazaru, skończył lat 25? chyba metryka, o którą się postarać będzie musiał? Liberalny „**jeden** za wielu“ żąda środków bezpieczeństwa! Żądali ich od Moskwy i ci, co pod osłoną bagnetów moskiewskich podpisali podział Polski! Może kto poradzi, aby sprowadzono kompanią wojska, albo rotę konstablerów i pod ich osłoną dyktowano prawa większości! Do tego wzywa „**jeden** za wielu“ za pośrednictwem Dziennika! Może też opodatkowani Niemcy i Żydzi, bracia „mojżeszowego wyznania“ będą mieli wstęp, by przegłosować przeciwników?

Protestujemy przeciw unieważnieniu z góry wyboru delegata i komitetu. Dziennik Poznański, który dawniéj śmiało twierdził, iż uchwały, zapadłe na ostatniém zebraniu, same przez się są nieważne, obecnie już spuszcza z tonu i apeluje do przyszłego zebrania, o którém, jako złożoném z „inteligencyi i opodatkowanych,“ przypuszcza, że ostatnie unieważni uchwały! Jest to charakterystyczném, że liberalizm poznański sankcyonuje to, co zrobiła pruska policya na zebraniu polskiém! Objaw woli, fakt dokonany, akord, czy pisany, czy ustnie zawarty, ma moc obowiązującą między ludźmi uczciwymi, to wszyscy uznać, o tém wszyscy wiedzieć powinni. Kiedy przed kilkunastu laty zebrali się obywatele świeccy i duchowni na naradę w sprawie społecznéj, naraz ni ztąd, ni zowąd zjawił się burmistrz i „im Namen des Gesetzes“ rozwiązał zebranie. Rozeszli się obywatele, aby, zebrawszy się ponownie za godzinę, radzić daléj, a ponieważ już uprzednio pewną część porządku dziennego załatwiono, choć nie było protokółu spisanego, każdy z obywateli wziął na się brzemię publicznéj pracy, nie zasłaniając się bynajmniéj interwencyą pruskiéj policyi. Mamy nadzieję, że jeżeli wogóle zakwestyonowano ze strony przeciwnéj ważność zebrania, dając tém samém dowód wielkiego ubóstwa duchowego, to przyszłe zebranie, jeśli będzie rozstrzygało tę kwestyą, a nie wniesie o proste skreślenie tych dwu numerów porządku dziennego, da godną odprawę stronniczym zachciankom.

W końcu jeszcze słówko. Liberalizm poznański chciałby daléj réj wodzić, chciałby sprzątać żniwo, nie przyczyniwszy się w niczém do niego. Czy który z tych panów zna lud nasz, chłopka i uboższego mieszczanina? Musiano się zasłonić dr. Matéckim! Któż, jeśli nie ta „kohorta demagogów duchownych“ jest przewodnikiem i nauczycielem tego ludu! Czy może cyceronowe artykuły Dziennika szerzą „światło! światło! światło!“ pomiędzy nim? czy Wiarus tak znakomicie utorował ścieżki wyjścia, że lud po nich bezpiecznie chodzić może? czy ta garstka ludzi, przez Dziennik na „inteligencyą“ wykierowana, zrobiła co dla ludu? Można było przy dobrych chęciach zrobić więcéj, nie przeczymy, ale to, co zrobiono, z wdzięczamy ducho-

wieństwu i prasie naszéj ludowéj. Albo może Dziennik Pozn. nazwie to pracą około ludu, że go gwałtem pozbawia poszanowania dla sutany kapłańskiéj, że pomiata nabożeństwami katolickiemi, że zohydza „świeżo wyświęconych kleryków.“

Dowiadujemy się, że poczyniono odpowiednie kroki, aby do wiadomości publicznéj doszedł protest znacznéj części wyborców przeciw postanowieniom komitetu. Nie pragniemy na zebraniu przedwyborczém niepokoju i nieporządków, jak nam to Dziennik wczorajszy podsuwa, ale pragniemy, aby „środków bezpieczeństwa“ nie urządzano w sposób stronniczy i nieodpowiedni, w sposób, na który wyborcy miasta Poznania zgodzić się nie mogą. Protest nasz poparty zostanie nie odezwą „**jednego** za wielu,“ ale **wielu** jak jeden mąż.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Wiedeń, 14 sierpnia.

(†) W tutejszych kołach kierujących wyraźnie walczą o zwycięztwo dwa prądy. Jedni, powodowani wyłącznie madziarskiemi i antisłowiańskiemi względami, pragną, aby Turcyi dozwolono wyzyskać radykalnie zwycięztwo, odniesione nad wojskami serbskiemi, a zatém nie tylko strącić z tronu księcia Milana, jako zbuntowanego lennika, lecz nadto zająć niektóre warownie serbskie wojskami tureckiemi; drudzy natomiast uważają, że takie załatwienie sprawy nie przysporzyłoby ani Turcyi, ani Austryi prawdziwych korzyści, rozjątrzyłoby Słowian rakuskich, a w Serbii zniszczyłoby resztki wpływu Austryi. Hr. Andrassy, jako Madziar, ale równocześnie dyplomata, w chwili obecnéj jest pożądanym pośrednikiem pomiędzy oboma prądami i stanowisko jego wyraźnie ostatniemi dniami się wzmocniło. Istotnie, aczkolwiek przeciwnicy Andrassego, zwłaszcza ze względu na wpływ szkodliwy, jaki wywiera on na stósunki wewnętrzne, przyznać musimy, że dotąd bardzo zręcznie umiał ominąć niebezpieczeństwa, jakie zagrażały Austryi od ruchu na półwyspie bałkańskim. Wprawdzie głównie zwycięztwa Turków, a zatém niezależny od woli hrabiego Andrassego wypadek, stały się podstawą korzystnego stósunkowo dziś położenia Austryi, które byłoby mniéj korzystném, gdyby przypadkiem Czernajew był, jak niegdyś Czarny Jerzy, pogromił Turków. Jednakże i szczęśliwe przypadki wchodzą w rachubę dyplomatyczną, jak odgrywają rolę w bitwach, nie ujmując bynajmniéj chwały zwycięzcy.

Czas jednak, aby pośrednictwo pomiędzy Turcyą a Serbią nastąpiło czémprędzéj. Albowiem przedłużenie stanu wojennego po za Sawą i Dunajem wielkie ciężary materyalne nakłada na Austryą. Żniwa tego roku w Węgrzech wypadły bardzo korzystnie. Mimo to stagnacya na polu gospodarskiém dochodzi zenitu. Ale i tutaj ciągle czuć się dawają skutki wojny. Pominąwszy bowiem fakt, że wywóz do Serbii i Turcyi od roku coraz to się zmniejsza, nadto obawa kapitalistów przed zawsze jeszcze możébnemi ogólnemi zawikłaniami, które wyniknąć mogą, dopóki sprawa na półwyspie bałkańskim nie będzie stanowczo załatwiona, wstrzymuje wszelki obrot pieniężny na wielką skalę. Giełda wiedeńska powoli zeszła na stopień bursy prowincyonalnéj. Nawet w gałęzi budownictwa, która jedna po krachu, zatrudniała robotników i użytkowała kapitały, od roku zupełny nastąpił zastój. Nie czas dziś jeszcze obliczyć szkody materyalne, jakie poniosła Austrya z powodu zawikłań ostatnich po za Dunajem, ale że one wyniosą kilkadziesiąt milionów, o tém już powątpiewać nie można.

Daléj interes własny powinien skłaniać hr. Andrassego, aby rychło wyzyskał powodzenie swe dyplomatyczne względem stósunków wewnętrznych. Na jesień parlamenta obopólne rozstrzygać mają kwestyą odnowienia ugody finansowéj. I w tym razie hr. Andrassemu ważna przypadnie rola pośrednika. Następnie zakończenie dyplomatyczne obecnéj fazy kwestyi wschodniéj będzie najstósowniejszą chwilą do załatwienia innych spraw wewnętrznych. Kroaci udowodnili, że lojalnie stanęli na podstawie ugody z roku 1872 — i dwór i rząd wiedeński nie mogą nie wynagrodzić ich za to spełnieniem przynajmniéj niektórych skromnych życzeń, z jakiemi sejm zagrzebski odzywa się w każdéj sesyi. W Banacie będzie trzeba wystąpić energicznie przeciw demagogom „Omladyny“, a natomiast popierać stronnictwo konserwatywne śród Serbów, które dotąd z Pesztu, gdzie tylko można było, upośledzano. W Cislitawii mutatis mutandis. Galicya zasłużyła sobie, jak Kroacya, na wdzięczność rządu. Z Czechami ugoda będzie teraz łatwiejszą, aniżeli w roku 1871, ale téż, aniżeli będzie za kilka lat śród nowych zawikłań zagranicznych. W miarę, jak hr. Andrassy, który dziś jest jedynym kierującym ministrem cesarstwa, zdoła wywiązać się z tego zadania i spełnić podobny program ogólny co do polityki wewnętrznéj, wypadnie ostateczny sąd o jego zdolnościach.

Genewa, 9 sierpniu.

(ICz). Wszyscy mówcy w Lozannie kładli nacisk w swoich przemówieniach na potrzebę jedności, zgody i zaprzestania ucisku względem politycznych i wyznaniowych mniejszości, gdzie takowy istnieje — wszyscy, z wyjątkiem jednego. Był nim prezes tutejszego rządu, niejaki p. Carteret. Ten, kiedy podczas biesiady, wnosił zwyczajny toast za powodzenie ojczyzny, śmiał wychwalać dotychczasowy sposób walki, namawiać do przedłużenia jéj i odradzać od wszelkich kompromisów z mniejszościami, mianowicie wyznaniowemi. Zwyczaj nie pozwala wszczynać dysput przy podobnych okolicznościach. Ogromna większość biesiadników więc, którym nietaktowne wystąpienie p. Carteret wielce się nie podobało, dała mu uczuć swoje niezadowolenie innym, cale niedwuznacznym sposobem. Obsypywała ona późniejszych mówców, którzy przeciwne głosili zdania, rzęsistemi, przedługiemi oklaskami, zaś wiwatom i radosnym okrzykom końca nie było, kiedy na mównicy zjawili się przedstawiciele katolickich kantonów Schwytz, Uri i Unterwalden. Dziennikarstwo niemniéj srogo obeszło się z p. Carteret. Wojenna jego mowa tak ostro została skrytykowaną, że dla załagodzenia opinii publicznéj zmuszonym się widział wyprzeć się w publiczném oświadczeniu tych jéj ustępów, które największe pociski nań sprowadziły.

Jakkolwiek p. Carteret dobija się wszelkiemi siłami Herostratowéj sławy, tj. za cel sobie stawia przekazanie swego imienia potomności zapomocą zniszczenia rzymsko-katolickiego Kościoła w Genewie, który przyznać to potrzeba, gdyby był coś w rodzaju świątyni efeskiéj, dawno jużby był upadł pod ciosami tego nowomodnego Herostrata, — myśleliśmy tu przecież, że po nauczce, jakiéj mu w Lozannie udzielono, pójdzie do głowy po rozum i dwa razy pomyśli, nim się dopuści jakiegoś nowego krzyczącego nadużycia. Myśleliśmy, że wpłynie także na swoich kolegów w rządzie, którzy niczém inném nie są, jak jego ślepemi narzędziami, aby poskromili swoje zapędy, co oddawna już tutejszy kanton wobec całéj Europy kompromitują. Niestety, grubo omyliliśmy się. O zaprzestaniu tak zwanéj manière forte, jak p. Carteret sam bliżéj określa swoje postępowanie z katolikami, nie zdaje się być mowy, przeciwnie, najświeższa napaść rządu, która wszystkich tu do najwyższego stopnia oburzyła, świadczy dowodnie, iż pochyłość, na którą wstąpiono przed trzema laty, zanadto spadzista, ażeby się można było na niéj zatrzymać.

Napaść ta zaś jest następująca:

Bliziuchno granicy francuzkiéj leży wioska Thonex. Jest ona z liczby tych, które król Sabaudzki podarował był kantonowi przed kilkudziesięciu laty z wyraźnym warunkiem, że mieszkańcy nigdy nie będą niepokojeni dla swego wyznania. Do parafii, która się w niéj znajduje, należy także jedna wioska francuzka. Proboszcz, człowiek nadzwyczaj troskliwy o dobro swoich owieczek, postarał się o wydobycie kilku legatów kościelnych, które pochodziły jeszcze z przed czasów francuzkiéj rewolucyi i powszechnie za przepadłe były uważane. Suma, w ten sposób napowrót kościołowi zwrócona, wynosiła coś do 1000 fr. Notaryusz genewski, który się tą sprawą zajmował, poradził proboszczowi, aby kupił za nią pod bardzo korzystnemi warunkami ogród, co przytykał do probostwa; co tenże uczynił tém chętniéj, ile że probostwo w saméj rzeczy nie miało żadnego, i gmina już dawno nosiła się z myślą kupienia go Gminie więc oszczędzono wydatków. Kiedy jednak przed dwoma laty wielka rada kantonalna uchwaliła na żądanie rządu osławioną ustawę wyznaniową, w któréj sumienie katolików zdeptane jest poprostu nogami, i kiedy przewidzieć było można, że rząd nie zawaha się sięgnąć świętokradzką ręką także po mienie kościołów katolickich, proboszcz zaczął sobie robić wyrzuty, iż kupił nieruchomość za pieniądze, które należały właściwie do francuzkiéj połowy parafii, jako od tamtejszych parafian pochodzące. Z obaw tych bardzo, jak się późniéj pokazało, uzasadnionych, zwierzył się on przed notaryuszem, który je téż podzielał. Że zaś on to doradził kupna proboszczowi i nie chciał, jako człowiek zacny i uczciwy, narażać swego klienta na nieprzyjemności, to odkupił od niego ów kawałek gruntu z tą w kontrakcie zawartą klauzulą, iż go odstąpi natychmiast gminie, respective zarządowi kościelnemu, skoro mu tenże zwróci cenę kupna. Wszystko to działo się w biały dzień, na oczach rządu, który pobrał podatki należące się mu za przeniesienie własności. Pieniądze otrzymane za ogród proboszcz ulokował tak, że każdéj chwili gotów z nich zdać rachunek. Nowy właściciel ogrodu zaś wynajął go dzierżawcy Francuzowi, który od lat wiela przebywa w kantonie i posiada w nim nawet realność na własność.

W maju b. r. rząd postarał się, aby 5 czy 6 mieszkańców wioski Thonex, znanych pijaków i przybłędów, poddało się nowéj wyznaniowéj ustawie i wybrało na proboszcza jakiegoś apostatę Francuza, którego notabene miesiąc temu musiano wydalić z kantonu, ponieważ okazało się, że popełnił we Francyi jakiś kryminał. Po wyborach wypędzono proboszcza i Kościół zabrano. Roszczono sobie także pretensye do ogrodu w mowie będącego, który dzierżawca był obrobił i zasiał. Oczywista, że spór między właścicielem a nowym zarządem Kościoła, był takiéj natury, że mógł go rozstrzygnąć tylko sąd cywilny, który byłby musiał wydać niekorzystny dla sekciarzy wyrok, albowiem tytuł własności najmniejszemu nie podlega zwątpieniu. Sekciarze doskonale oitém wiedzieli. Że zaś u nich zasadą jest maksyma: siła przed prawem, to, polegając na protegującym ich rządzie, postanowili prawem kaduka wejść w posiadanie spornego przedmiotu. Rząd im pomocy swéj nie odmówił. Kiedy bowiem dzierżawca kilka dni temu sprzątnął był z tego kawałka pola, co na niém zasiał własnym kosztem i pracą, a wydział policyi genewskiéj się o tém dowiedział, posłano nocą żandarmów i przebranych ajentów, którzy, obchodząc prawo o nietykalności mieszkania, zwabili biedaka pod jakimś pretekstem na ulicę, i tak jak był, zupełnie nie ubranego, odstawili go do genewskiego więzienia, jakoby za zbrodnią wyłamania zagrody i kradzieży polnych owoców.... Dodajcie, że człowiek ten jest od dawna w kantonie zamieszkałym, że posiada nieruchomość, która mogła za wszelkie przezeń wyrządzone szkody stanowić dostateczną rękojmię, i że właściwém jego przestępstwem wobec rządu było, iż jest gorliwym katolikiem, a zmierzycie całą głęboką niemoralność téj bezprzykładnéj swawoli. Aresztowanie odbyło się umyślnie w sobotę wieczór, aby go tém bezpieczniéj można było przetrzymać w więzieniu przez niedzielę. W poniedziałek po zbadaniu stanu rzeczy sędzia kazał dzierżawcę natychmiast wypuścić za kaucyą.

Postępek ten ogromnie tu wszystkich oburzył, a to tém bardziéj, że swawola podobna, według litery i ducha tutejszych praw nie dopuszczalna, drugi raz już się powtarza.

Kilka miesięcy temu dotknęła ona bardzo poważanego obywatela, radzcę gminnego za to, że pozwolił sobie w kawiarni odezwać się niedobrze o miejscowym intruzie księdzu i tych członkach rządu, którzy sektę protekcyą swoją osłaniają... I tak oto nie ma już dziś ani jednéj swobody, zapewnionéj kantonalną i związkową konstytucyą, którejby rząd tutejszy nie naruszył dla dogodzenia ślepéj nienawiści swojéj względem prawowiernych katolików. Bezpieczeństwo własności i osoby, wolność druku, swoboda nauczania i t. d., wszystko to za nic ważone, skoro idzie o dokuczenie katolikom...

Niedawno osądzono jednego czcigodnego kapłana na trzy miesiące więzienia, jako prostego złodzieja za to, że śmiał z kościoła zabrać dywanik i drewniany trzykątny świecznik, używany przy obrzędach Wielkiego Tygodnia... W więzieniu ostrzyżono go, jak zbrodniarza, ubrano w odzienie więzienne i posadzono w jednéj celi z kieszonkowym złodziejem, który go ma uczyć robić pantofle. Odmówiono mu nawet księdza rzymsko-katolickiego, dodając, że powinien się zadowolnić kapłanem więziennym, który jest kalwinem... Trudno uwierzyć temu, przyznaję to chętnie, a jednak fakt to autentyczny. Podały go tutejsze i fryburgskie pisma katolickie. Journal de Genéve, organ kalwinów, powtórzył i domagał się kategorycznie wyjaśnień u rządu. Dotąd ani słowa odpowiedzi... Rządowe tylko dzienniki skarżą się na pochopność „pewnych pism w podawaniu do publicznéj wiadomości zdarzeń, które Genewę kompromitują wobec zagranicy.“ Słusznie im na to Journal de Genève odpowiada: Postarajcie się, aby się nie działy!

NIEMCY.

* Berlin, 16 sierpnia. Jak Schles. Volks-Ztg. donosi, dnia 11 b. m. w szkole w Herzogswaldau pod Kożuchowem przedstawił patron Baron v. Dyherrn dozorowi kościelnemu rzymsko-katolickiemu starokatolickiego księdza Strucksberga jako proboszcza. Dozór kościelny postąpił sobie przy téj sposobności nadzwyczaj poprawnie. Po wysłuchaniu zużytych frazesów o nieomylności, o niewolnym soborze watykańskim itd. odpowiedział dozór z przyciskiem: „Jesteśmy pouczeni bardzo dobrze o naszéj rzymsko-katolickiéj wierze i nie potrzebujemy żadnéj nauki od „starokatolika,“ i wypraszamy sobie, aby tutaj i raz na zawsze tę naukę wykładano jako téż aby jakiéjkolwiek zniewagi naszego Ojca św. Piusa IX się dopuszczano. Ojciec św. niech żyje!“ Mimo to zażądał Strucksberg po słodkich zapewnieniach o swéj miłości wydania majątku kościelnego, czego mu bez ogródki odmówiono. Prawdopodobnie starać się będzie przywłaszczyć sobie majątek drogą egzekucyi a gmina resp. dozór kościelny wytoczy mu proces sądowy i prawa swego przez wszystkie instancye dochodzić będzie. Po 6 tygodniach przyobiecał pan Strucksberg powrócić napowrót i światło swoje wśród ciemnego ludu rozszerzać.

Znaném jest postępowanie duchowieństwa paderbornskiego w kwestyi nauki religii. Urzędowe organa grożą obecnie, że „rząd zastanawia się dzisiaj nad tém, o ile to odwoływanie się ustawiczne do Biskupa i wzywanie go do urzędowego działania wykracza przeciw prawom.“ Gdyby ta groźba miała być rzeczywiście spełnioną, dożyjemy chwili, że całe duchowieństwo jednéj dyecezyi zobaczymy przed kratkami sądowemi. Czóż się zaś stanie, jeżeli duchowieństwo całéj monarchii pruskiéj, jak podziela zdanie księży dyecezyi paderbornskiéj co do misyi kanonicznéj przy nauczaniu religii, taką samą zaadoptuje praktykę? — Rząd zresztą rozpoczął już kroki nieprzyjacielskie, jakkolwiek nie przeciw duchownym ale przeciw prasie, która zawsze pierwsza idzie w ogień. W drukarni i redakcyi Liber. Bote odbyła policya 12 b. m. rewizyą i skonfiskowała Nra 155 i 181 tegoż pisma, w których ogłoszone były: pismo duchowieństwa do Biskupa i odpowiedź Ojca św. w kwestyi misyi kanonicznéj nauczycieli. To samo stało się z Westf. Volksblatt.

Weser Ztg. potwierdza wiadomość, że rząd zamierza zaprowadzić podatek od fabrykatów spirytusowych w zamian za dotychczasowy podatek od surowców. Chodzi tylko o to, aby wynaleść aparaty stósowne do mierzenia spirytusu.

Dziekanowi Leinweber z dyecezyi paderbornskiéj, skazanemu na więzienie za wykonywanie praw biskupich przez udzielenie dyspensy małżeńskiéj, wytoczono proces przed królewskim trybunałem o złożenie z urzędu.

Najstarszy radzca w ministerstwie handlu dyrektor ministeryalny Mac-Lean podał się dla starości do dymisyi.

Wczoraj obchodził feldmarszałek Wrangel ośmdziesięcioletnią rocznicę służby wojskowéj. Cesarz na uczczenie tego dnia ofiarował jubilatowi szpadę honorową z brylantami.

Jenerał porucznik hr. Henckel von Donnersmarck, na ostatku komendant Świdnicy, umarł przedwczoraj.

Do Beyreuth miał przedwczoraj przyjechać hr. Andrassy. Liszta przyjmował cesarz w swéj loży przedwczoraj w antrakcie.

Burmistrz pierwszy miasta Lipska, dr. Koch, umarł wczoraj.

FRANCYA.

* Paryż, 15 sierpnia. Dziś zrana zakończył swój pracowity żywot rodak nasz, senator francuzki Ludwik Wołowski po długich cierpieniach w 67 roku życia. Zgon jego od kilku tygodni był przewidziany, tak że różne stronnictwa senatu naradzały się już o mającym nastąpić wyborze jego następcy. O ś. p. Wołowskim podajemy kilka słów na inném miejscu.

„Książę cesarski,“ syn Napoleona III, zaniechał podróży swéj do Szwecyi i Rosyi. W Petersburgu chciano go przyjąć, godności jego odpowiednio, i tutejszy ambasador rosyjski zawiadomił już przed kilku dniami prezydenta Mac Mahona o zamiarze księcia. Tymczasem Rouher uważał za stosowne wypowiedzieć obawę, że dwór angielski, u którego książę zawsze uprzejmego przyjęcia doznawał, mógłby być niemile dotknięty, gdyby książę w obecnéj krytycznéj chwili Petersburg odwiedził. Wskutek tego książę powróci po odbytéj podróży po Szwajcaryi do Londynu.

Jenerał Faidherbe, który dowodził w ostatniéj wojnie francuzkiéj armią północną, zachorował niebezpiecznie. Jest on całkiem sparaliżowany.

Reskrypt ministeryalny zakazuje wszelkiego publicznego obchodu w dniu 4 września, w rocznicę ogłoszenia obecnéj rzeczypospolitéj francuzkiéj.

Minister wojny Cissey wyjeżdża do wód a ztamtąd uda się na wielkie manewra pod Besançon. Z rozkazu jego kilku jenerałów obecnych będzie na rewiach niemieckich korpusów armii.

Pomimo 30 stopni gorąca uroczystość bonapartystowska w kościele św. Augustyna okazalszą była, niż w latach poprzednich. Tak kościół, jak i przytykające do niego bulwary Malesherbes z przyległemi ulicami przepełnione były ludem, tak, że komunikacya wozami, rzecz niesłychana od ogłoszenia rzeczypospolitéj, musiała być przerwaną. Nad porządkiem czuwał początkowo tylko jeden oddział policyi pod komendą wachmistrza. Cassagnac ojciec i syn, wraz z p. Lachaud witani byli z wielkim entuzyazmem. Podczas nabożeństwa tłok był nadzwyczajny, mianowicie pomiędzy płcią piękną, która się cisnęła w pobliże Cassagnac'a ażeby go sobie wzajemnie pokazywać. Toalety były świetne, mundurów nie wiele i to po większéj części tylko uczniów szkoły w St. Cyr. Prócz dziennikarzy cesarskich, prócz Rouher'a, Pietri'ego i Lachaud'a nie wiele osób znakomitych było obecnych. Przy wyjściu z kościoła wzniesiono okrzyki: „Vive Cassagnac,“ „Vive l'empereur,“ „a bas la république,“ przyczém powiewano kapeluszami i chustkami. Pomimo to, że Cassagnac dokładał wszelkich usiłowań, ażeby tłumy ludu uspokoić, nie udało mu się to; jemu samemu musiała policya dopomódz do wydostania się z tłoku, gdzie mu groziło uduszenie. Osłonę tę jednakże policyi uważano w pierwszéj chwili za aresztowanie Cassagnac'a, wskutek czego tłumy rzuciły się na sierżantów policyjnych; dopiero po kilku rzeczywistych aresztowaniach i po uspokojeniu ludu przez Cassagnac'a, udało się policyi doprowadzić tegoż do pojazdu. Na twarzach obecnych bonapartystów malowała się radość.

Gambetta wyjeżdża wkrótce z socyalno-ekonomicznym sekretarzem do Londynu, w celu gruntownego zbadania systemu Income-tax, którego zastosowanie w Francyi stanowi główny punkt reform finansowych Gambetty.

ANGLIA.

O wyniesieniu Disraeli'ego do godności para zamieszcza Frankf. Ztg. bardzo ciekawą korespondencyą z Londynu z 12 sierpnia, którą w główniejszych ustępach podajemy:

Królowa prędko się zrewanżowała. Minister, który na początku sesyi obecnéj ciężkie musiał staczać walki, najgwałtowniejsze odpierać zaczepki, aby dla monarchi swéj zdobyć tytuł cesarzowéj indyjskiéj, wysiesiony został do stanu szlacheckiego i to natychmiast na najwyższy stopień arystokracyi hierarchicznéj. Od dzisiaj znika sławne nazwisko „Disraeli“ z roczników angielskiéj historyi, a na to miejsce wstępuje tytuł Earl of Beaconsfield. Disraeli lubował się nadzwyczaj w niespodziankach. I tę ostatnią zmianę umiał utrzymać w tajemnicy i wczoraj jeszcze późno w nocy, kiedy po raz ostatni przemawiał w Izbie niższéj, nikomu ani przez myśl nie przeszło, że głos pierwszego ministra w téj Izbie nie odezwie się więcéj. Karyera Benjamina Disraeli'ego należy bnzwątpienia do najosobliwszych w dziejach Anglii. Były już w Anglii przypadki, że się ludzie własną siłą wznieść zdołali na czoło narodu i w ręce swe pochwycili ster losów ojczyzny. Nigdy jednakże nie zdarzyło się,

Pulzera.

aby mąż, przeciw któremu walczyły nie tylko wszelkie socyalne, narodowe i religijne przesądy klas panujących, ale który także dawał uczuwać patrycyuszom swoję przewagę, mógł się narzucić na przywódzcę a w końcu pozyskać nieograniczone panowanie nad klasą, która mu nie tylko w początku karyery, ale nawet jeszcze przed kilku laty największe stawiała przeszkody. „Nie chcecie mnie słuchać,“ wołał młody jeszcze, nieznany, ale żądny sławny Disraeli, kiedy niecierpliwa Izba usiłowała słowa jego zagłuszyć krzykiem. „Przyjdzie czas, gdy mnie słuchać będziecie musieli.“ Izba, złożona przeważnie z Torysow, śmiała się téj blagi do rozpuku. A pewnemu młodemu szlachcicowi, który Disraelemu zarzucał wcale nie pod osłoną niskie pochodzenie, odparł piorunującym głosem ku przerażeniu całéj Izby, że się dziwi, jak się może młodzik pysznić swém tombakowém szlachectwem; jego Disraelego przodkowie tysiąc lat wprzódy byli arcykapłanami ucywilizowanego narodu, podczas gdy przodkowie szlachetnego lorda jako dzicy ludzie pasali świnie po lasach. Obecnie tedy potomek arcykapłanów, szczycący się swymi przodkami żydowskimi zostaje sam takim tombakowym lordem, porzuca nazwisko, aby przyjąć nic nieznaczący tytuł earla. Disraeli był jednak od młodości wielbicielem świetnych tytułów, wielkich imion, błyszczącéj arystokracyi, do któréj od dzisiaj sam należy. Rzadko kiedy wyniesienie do Izby lordów tak było odpowiednie indywidualności męża, jak przemiana Disraelego w Earla of Beaconsfield. Kiedy William Pitt zdecydował się na przyjęcie tytułu Earla of Chatam, dziwiła się cała Anglia, naród bowiem pojąć nie umiał, dla czego wielki mąż stanu przystał na takie odznaczenie; gdyby Gladstone dzisiaj miał przyjąć tytuł para, cała Angliaby się dziwiła, że ozdoba stanu mieszczańskiego, świetna gwiazda reprezentantów narodu zstąpiła ze swego wzniosłego stanowiska; Johna Bright albo Lowe nie możnaby sobie wcale wyobrazić w kole dziedzicznych prawodawców, równających się zeru. Lecz metamorfcza Disraelego należy do tych wypadków, które nikogo nie zadziwiają. Żaden inny mąż stanu nie bronił tak gorąco praw i przywilejów korony, Kościoła i szlachty, jak Disraeli, syn żydowskiego antykwarza. W Izbie niższéj partya jego uczuje głęboko brak znakomitego przewodnika i mówcy; od dzisiaj partya konserwatywna nie posiada męża, któryby choć w zbliżeniu z nim porównać można. Wprawdzie Stafford horthcote niemało okazuje zręczności, trudno mu jednak przyjdzie podołać pierwszorzędnym.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

O bitwie pod Toplą, w któréj to Horwatowicz miał być pobity a Turcy mieli zdobyć w miejscu tém położone wąwozy, do téj chwili nie znajdujemy w dziennikach bliższych doniesień. W dniu 11 b. m miał się, jakeśmy już donosili, znajdować Leszjanin w Boliewacu, na połowie drogi pomiędzy Sajczarem a Paraczynem. Do Budapester Corr. donoszą z Widdynia pod dniem 13 b. m., iż miejsce to zajął bez oporu Hassan basza. Z tego się pokazuje, że Leszjanin daléj się cofnął albo ku Paraczynowi, albo w kierunku północno-zachodnim ku Dunajowi.

Co się tyczy doniesień, pochodzących ze źródeł serbskich, o zwycięstwach na linii ibarskiéj, to nie we wszystkiém są ze sobą zgodne. Mówią one o szańcach leżących nad wąwozem jaworskim i twierdzą, że w dniu 6 b. m. były jeszcze w ręku Serbów; w dniu zaś 10 b. m. miał zostać jeden oddział turecki pod Kuczycą w pień wyciętym. Tymczasem ostatnie to miejsce leży głębiéj w kraju, trzy godziny drogi od wąwozu jaworskiego. Trudno więc przyjąć, ażeby Turcy, nie zdobywszy szańców jaworskich, mieli się tak daleko zapuszczać w głąb kraju, mając po za sobą nieprzyjaciela. Ze strony tureckiéj donoszą, że szańce pod Jaworem zdobyło wojsko tureckie, co zdaje się téż być prawdziwém.

Według statystyki serbskiego ministerstwa wojny mają serbskie straty wynosić 6260 zabitych i 5600 rannych, a zatém 15 procent cały armii. Dzienniki austryackie, rozważając tę cyfrę, przypuszczają, że dotychczasowe straty armii serbskiéj wynosić będą około 18,000 w zabitych, rannych, inwalidach i pomordowanych przez Czerkiesów. — Do głównéj kwatery serbskiéj powołano pozasłużbowego pułkownika Jozę Georgewicza. Ma on objąć naczelne dowództwo nad armią timocką. Georgewicz jest rodem Węgier, służył dłuższy czas w służbie rosyjskiéj i odznaczył się w wojnie krymskiéj.

Na hercegowińskim teatrze wojny przeszli Turcy do kroków zaczepnych i to równocześnie z dwóch stron, od południa i północy. Dzień 8 b m był, jak pisze Glas Crnagórca, pełen dla nas znaczenia. Armia turecka, aby pomścić poniesione klęski pod Swecą i Crmicą, usiłowała wtargnąć od południa do kraju naszego, została przecież przez wojska nasze pod Sutormanem na głowę pobitą. Po naszéj stronie mieliśmy 120 zabitych i 146 rannych, podczas gdy Turcy pozostawili na placu boju 200 zabitych i przeszło raz jeszcze tyle rannych. W szeregach tureckich, które co do liczby wojska daleko były silniejsze od naszych, walczyło 2000 Zebeków z Anatolii, z których 40 wzięliśmy do niewoli. Tego samego dnia przyszło także na północy do krwawego boju pod Obljaj. Nasze i tureckie straty nie są dotąd znane; tyle tylko pewna, że wojska nasze zdobyły szańce tureckie. Obecnie mamy w swém ręku wszystkie drogi pomiędzy Trebinią, Lubunią, Gaczkiem i Stołaczem. Wojewoda Mussicz pobił jeden tabor armii Muktara baszy pod Popowem i zdobył to miejsce. Po tych zwycięztwach wydał książę Nikita rozkaz, aby część armii pomaszerowała do Sienicy, celem połączenia się z Serbami, odstąpił przecież od tego przedsięwzięcia, skoro nadeszła wiadomość, że Derwisz basza z wielką armią idzie na pomoc Muktarowi baszy.

Ze strony Serbii, z miasta Prizrendu, donoszą do Pol. Corr. o strasznych morderstwach i okrucieństwach, które w tych stronach dopuszczają się baszybożuki. W dwóch wsiach blisko Prizrendu wymordowali oni do nogi całą chrześciańską ludność za to, że nie doniosła Turkom o inwazyi wojska serbskiego na Nowy Bazar. W Mitrowicy pod bokiem Derwisza baszy dzieją się rzeczy niesłychane. Łupieztwa wszelkiego rodzaju i morderstwa stoją na porządku dziennym. Po ulicach miasta na słupach pozatykano głowy zamordowanych chrześcian. Na skrępowanych łańcuchami jeńców serbskich rzuca się pospólstwo tureckie i kalczy ich nożami i jataganami. Pospólstwo wdziera się do domu spokojnych mieszkańców rabuje i morduje. Więzienia przepełnione są mężczyznami i niewiastami. Wszystkie składy kupieckie na trakcie od Prizrendu do Sienicy zrabowano. W wielu miejscach pozabijano właścicieli i pozatykano ich głowy na palach przy składach. Cała ludność graniczącą, z starą Serbią, mieszkańcy około Kossowy i wyższéj Morawy schronili się w góry, pozostawiwszy w domu cały dobytek. Miasto Wucicę zrabowano. Jedna jedyna miejscowość Janjewo, zamieszkałe przez katolików, ocalała.

Korespondent dziennika Daily News zwiedził w towarzystwie niejakiego Szuylera bułgarskie miasto Batak i opisuje, co widział w téj miejscowości, przez którą przeszła straszna stopa nieregularnych wojsk tureckich. Daily News znane są jako wielce nieprzyjazne Turcyi, w opisie więc, który poniżéj podajemy, będzie zapewne wiele przesady; mimo to, choćby połowa była z tego prawdą, zdoła już w każdém ludzkiém sercu zgrozę obudzić.

Gdyśmy się zbliżyli do miasta — tak pisze korespondent—zastaliśmy na pagórku gromadę psów, która pierzchła przed nami. Zbliżywszy się do miejsca, opuszczonego przed chwilą przez psy, uderzył nas widok przerażający. Dokoła nas leżały koście ludzkie i gnijące trupy. W pośpiechu naliczyłem 100 czaszek kobiecych i dziecięcych... Wjechaliśmy do miasta... Po obu stronach ulic leżały w pośród gruzów czaszki i szkielety. Były to szkielety przeważnie kobiece, okryte długim czarnym włosem, spadającym z czaszek obnażonych z ciała i skóry. Zajechaliśmy przed cerkiew,.. Tam była ziemia pokryta szczątkami ludzkiemi, mianowicie czaszkami, całemi szkieletami i gnijącemi trupami tak, że niepodobna było przejechać.. Fetor był okropny. Weszliśmy na cmentarz położony dokoła cerkwi. Widok, jaki się nam tu przedstawił, był okropny. Cały ten cmentarz był pokryty trupami w wysokości trzech stóp! Z pod téj mogiły trupów sterczały ręce, nogi i głowy... Widziałem wiele małych rączek, nóg i głów dziecięcych, pokrytych bujnym włosem. W saméj cerkwi było jeszcze gorzéj. Przedsionek był zabarykadowany trupami znajdującemi się w stanie silnego rozkładu. Nie wyobrażałem sobie nigdy coś podobnego! W cerkwi i dokoła niéj leżało co najmniéj 3000 trupów. Musiałem, chcąc oddychać w tém powietrzu, przyłożyć do ust liść tytuniowy. W szkole, wcale pięknym budynku, spalono 200 kobiet i dzieci. Wszędzie, w całém mieście przedstawił nam się podobny widok zniszczenia okropnego. Brzegi małego strumyka były pokryte trupami. Miasto to liczyło przed pochodem wojsk tureckich 9000 mieszkańców, obecnie jest ich tylko 1200. Niedawno powrócili do Bataku wszyscy ci, którzy podczas rzezi zdołali uciec. Powrócili w tym celu, ażeby wśród gruzów płakać i zanosić żale. Przerażające jęki tych nieszczęśliwych słychać w odległości pół mili za miastem. Niektórzy z nich wykopują z pod gruzów zwłoki drogich im osób. Człowiek, który był sprawcą téj okropnéj rzezi, Achmed aga, otrzymał wyższy stopień i jest jeszcze ciągle gubernatorem tego obwodu. Nie zaniechano tu żadnego okrucieństwa, na jakie zdobyć się może straszna imaginacya azyatyckiéj dziczy.

TELEGRAMY.

Waszyngton, 16 sierpnia. Senat przyzwolił przed odroczeniem kongresu na udzielenie koncesyi do zaprowadzenia amerykańsko-azyatyckiéj linii telegraficznéj i zatwierdził przyjęty przez Izbę reprezentantów wniosek, podług którego zbadanie kwestyi o monetach srebrnych i o środkach do podjęcia na nowo wypłat w gotowiźnie poruczoném być ma osobnéj komisyi. — Gubernator Hendrix w Indiana zawezwał świętujących urzędników i robotników kolejowych stowarzyszenia kolei-żelaznéj Ohio-Mississipi, którzy ruchowi téj kolei faktycznie przeszkadzają, do rozejścia się. Równocześnie zawezwano wojsko na pomoc.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Księdzu Stanisławowi Zinglerowi, powszechnie szanowanemu, proboszczowi w Zytowiecku i chlubnie znanemu mówcy wiecowemu, zakazano przebywać w W. Księstwie Poznańskiém aż do rozstrzygnięcia procesu, wytoczonego mu o „nieprawne sprawowanie urzędów kościelnych.“

* Księdza Jana Fröhlicha, byłego wikaryusza w Wschowie, skazanego za „nieprawne wykonywanie funkcyi duchownych“ na 1350 tal. grzywien, odnośnie 653 dni więzienia, ściga deputacya sądowa we Wschowie listami gończemi.

* Właściciel Witaszyc, w powiecie pleszewskim, pozasłużbowy podpułkownik C. v. Voss, poszedł za przykładem, jaki mu wskazał właściciel Książa, pan Kennemann, bo ogłasza w Posener Ztg. odezwę do katolickich kapłanów, którzyby mieli ochotę uzyskać prezentę na osierocone przez śmierć księdza proboszcza Barwickiego probostwo w Witaszycach, ażeby się do niego najpóźniéj do dnia 1 października, „przy załączeniu swych świadectw,“ piśmiennie lub osobiście zgłosili. — Mamy nadzieję, że pan v. Voss nie znajdzie drugiego Kubeczaka.

* Z Bledzewa piszą do Germanii pod dniem 14 sierpnia:

W blisko położonych Fafałdach pojawiają się konsekwencye „kulturkampfu“ w nowéj, poprawnéj edycyi. Przeciwko tamtejszemu proboszczowi ustanowiono w biegu czasu 1040 grzywien kary za to, że nie chciał komisarza rządowego do administracyi majątku archidyecezyi poznańskiéj uznać za swego przełożonego i wskutek tego z nim nie korespondował. Pomieniona kara miała być obecnie ściągnięta, ponieważ jednakże dzierżawa z probostwa zapłaconą już została aż do kwietnia 1877 roku, przeto sąd zaprowadził sekwestr nad gruntami proboszczowskiemi a dyspozycyą nad niemi powierzono komisarzowi obwodowemu! (Na jakie paragrafy powołano się w tym przypadku? Co mówi na to dozór kościelny?) Na proboszcza z Fafałdów nałożono karę, ponieważ tenże jako dawniejszy rendant kasy kościelnéj nie odpowiadał na poczynione przy rewizyi rachunków z roku 1874 monita; obecnie urzęduje już od stycznia wybrany nowy dozór kościelny, do niego jednakże nie udano się dotąd o załatwienie w mowie będących monitów. Dawniéj spieszniéj im było.

✝

Rodak nasz

Ludwik Wołowski,

Kapitan przy sztabie głównym w rokn 1831,

Oficer legii honorowéj,

Dożywotni Senator francuski,

Członek instytutu francuskiego

zakończył życie dnia 15 b. m. rano

w Paryżu.

Polska straciła w nim jednego z tych mężów, którzy naród swój godnie i szlachetnie za granicą reprezentowali.

Urodzony w Warszawie w roku 1810, po ukończeniu nauk we Francyi, brał czynny udział w powstaniu, był kapitanem sztabu głównego, a późniéj sprawował we Francyi urząd sekretarza legacyjnego. Naturalizowany w roku 1834, pojął za żonę siostrę Leona Faucher i redagował pismo peryodyczne Revue de législation et de jurisprudence. Nie mogąc własnemu krajowi usług swych poświęcać, służył gorliwie Francyi jako profesor, jako deputowany, jako finansista. W roku 1852 założył wspólnie z p. Soubeyren pierwsze we Francyi towarzystwo kredytowe, z którego powstało późniéj znane towarzystwo Credit foncier. Po wojnie francuskiéj wybrany został w departamencie Sekwany deputowanym i zasiadł w lewym środku. Roku zeszłego 10 grudnia wybrano go 349 głosami dożywotnim senatorem. Znakomite prace na polu ekonomiczném i społeczném. (Les Sociétés par actions, Mobilisation du credit foncier, Des fraudes commerciales, De l'organisation du travail itd.) zjednały mu sławę europejską. — Cześć jego pamięci!

OŚWIATA LUDOWA.

Kasa Towarzystwa Oświaty Ludowéj odebrała:

przez p. B. Kościelskiego z Śmiłowa składkę od członków Tow. Oświaty Lud. w Wronkach zebraną za pośrednictwem p. Romana Hulewicza	9 M. 75 ₰
składki i ofiary zebrane w parafii Kaźmierskiéj	24 M. — ₰
składkę zebraną przy obchodzie jubileuszowym ks. prob. Laskowskiego w Kaźmierzu	15 M. — ₰
przez p. J. Nieradzińskiego składkę od członków Tow. Oświaty w Xiążu . . .	10 M. 65 ₰
razem	59 M. 40 ₰

Poznań, dnia 16 sierpnia 1876. r.

Bolesław Poniński.

Dyrekcya Towarzystwa Oświaty Ludowéj odebrała z wiarogodnego źródła wiadomość, że w niektórych powiatach, mianowicie w Odolanowskim, pojawiły się individua, kolportujące liche książki i bardzo nędzne obrazy, twierdząc że działają z polecenia Dyrekcyi. Aby podobnym nadużyciom zagrodzić oświadcza Dyrekcya niniejszém, że już od dwóch lat żaden kolporter w interesie Tow. Oświaty Ludowéj nie jest zatrudnionym; wszelki przeto kolporter, który się zasłania upoważnieniem Dyrekcyi, jest po prostu spekulantem, wyzyskującym łatwowierną naszą publiczność.

Poznań, dnia 16 sierpnia 1876.

Dyrekcya Towarzystwa Oświaty Ludowéj.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Królewskiego powiatowego budowniczego Eliasza Wilhelma Arnolda przeniesiono z Rotenburga, w obwodzie rejencyjnym kaselskim, w tym samym charakterze do Kartuz, w gdańskim obwodzie rejencyjnym.

* **Zebrania przedwyborcze:**

W Opalenicy po wiecu relacyjnym dnia 20 sierpnia.

W Szamotułach dnia 20 sierpnia o 3 godz. po południu w Giełdzie.

W tym samym dniu zdawać będzie o godz. 5téj po południu proboszcz Ziętkiewicz z Obiezierza, poseł do parlamentu niemieckiego, sprawę z czynności parlamentarnéj ostatniéj kadencyi.

W Gnieźnie dnia 21 sierpnia o godzinie 11 przed południem w hotelu du Nord (p. Zahna).

W Środzie dnia 23 sierpnia o 4 po południ. w hotelu Hüttnera.

W Obornikach 27 sierpnia o 5téj po południu w lokalu pana Rakowskiego.

* **Do egzaminu dojrzałości** zgłosiło się w tutejszém gimnazyum św. Maryi Magdaleny 30 uczniów klasy pierwszéj wyższéj. Prace piśmienne rozpoczęli już dnia 7 bm., popis zaś ustny odbyć się ma dnia 8 września.

* **Pan Nikazy Gruszczyński,** były redaktor odpowiedzialny naszego pisma, wyjechał wczoraj, po upływie czterotygodniowego urlopu, napowrót do koźmińskiego centralnego więzienia, w którém jeszcze dziewięć miesięcy odpokutować musi, nakładzca zaś Orędownika, p. dr. Szymański, powróciwszy z wód, udał się do Wschowy jeszcze na $2^1/_2$ miesięczne niedobrowolne rekolekcye, które już od roku trwają.

* **Specyalne kierownictwo** budową nowego mostu Chwaliszewskiego powierzył magistrat budowniczemu panu Ziołeckiemu za remuneracyą dzienną 12 marek, prócz tego wstępuje na czas budowy mostu dawniejszy miejski asystent budowniczy p. Mittelstaedt, jako dozórca budowlowy w służbę miejską. — Wypracowanie projektów dla dwóch gmachów szkólnych, mających się wystawić na gruncie miejskim obok hotelu Kruga pomiędzy ulicą św. Marcińską i Garncarską, poruczono budowniczemu p. Sixt.

* **Kradzież.** Introligatorowi przy Wilhelmowskim placu skradziono książkę do nabożeństwa w polskim języku, oprawną w kość słoniową z złotém zamknięciem. Domyślają, że kzadzieży téj dopuściło się dwóch nieznajomych chłopców, którzy do składu byli weszli.

* **Bezwzględnośc niemiecka.** Firma Spiegelberg, Hager & Co., budująca kamienicę na gruncie p. Aua przy Rynku, oddaliła 6 mularzy Polaków, 2 cieśli i 10 robotników za to, że we wtorek w święto Matki Boskiéj nie chcieli pracować. Nie obyło się i bez szyderczych wyrażeń na religią katolicką n. p., że SS. Piotr i Paweł umarli, że Kościół jeść nie da itd. Zapewne firma ta sądzi, że tym sposobem pozyska lokatorów na mieszkanie przy ul. Jezuickiéj nr. 12, do którego wciąż inseratami zaprasza. Dwóch Polaków pracowało pospołu z Niemcami. Stosunki mularzy i robotnikow przy budowlach są wogóle w naszém mieście bardzo smutne, gdyż Polacy przedsiębiorcy mają w znacznéj części Niemców zatrudnionych, a ci w święto katolickie naturalnie pracują, a niemieccy przedsiębiorcy, zatrudniający Polaków także ich do tego zmuszają. Należałoby sobie życzyć, aby tym wydalonym ludziom dać zatrudnienie. Zgłosić się n. p. można do Michała Jankowskiego ulica Ogrodowa nr. 2, który także został wydalony.

* **Pruska loterya klasowa** dozna z powodu przełożenia roku etatowego na kwiecień zmiany. I tak w roku przyszłym odbędzie się ciągnienie trzech klas loteryi, których pierwsze z klasą pierwszą w styczniu się rozpocznie a w marcu już z czwartą klasą się skończy. W styczniu ciągniętą nawet będzie pierwsza i druga klasa, ażeby całkowite ciągnienie ukończyć jeszcze przed rozpoczęciem nowego roku etatowego 1877. — Na następujące lata projektowane są znowu dwie loterye, których ciągnienie rozpoczynać się będzie w miesiącach kwietniu i październiku a kończyć w miesiącach lipcu i styczniu.

* **Z okolicy Mosiny** zaznaczają nam 3 wypadki niespodzianéj śmierci, które się w tych dniach przytrafiły. Nasamprzód obwiesił się na pasku izraelita i subjekt kupca Lewego z Mosiny. Pewne nieporządki kassowe, jak mówią, mają podobno być przyczyną przyspieszenia sobie śmierci. W jeziorze zaś Dymaczewskim znaleziono trupa młynarza Reicha, który wygrawszy szczęśliwie proces na nowo objąć miał młyn czy wiatrak tamtejszy. Człowiek ten, choć protestant, potrafił sobie zjednać przywiązanie u katolików. Trzeci zaś przypadek jest o wiele mniéj zwykły a przydarzył się pewnéj kobiecie z Krajkowa, która towarzyszyła swemu mężowi złodziejowi na dziczyznę do boru. Zastrzeliwszy bowiem grubszego zwierza i chcąc go do reszty dobić, użył mąż toporka, żona zaś okładała dogorywające zwierze kolbą, przy czem kurek się spuścił i przez sam środek jéj brzucha kulę przepędził.

* **Wczoraj około godziny 9 wieczorem** spostrzeżono w północno-zachodnim kierunku od Poznania znaczny ogień. Dziś nadeszły wiadomości, że pożar ten był w Suchymlesie pod Poznaniem. — Również i w Święcichowie wybuchł wczoraj wielki pożar. Bliższe atoli szczegóły tak o pierwszym, jak i o drugim ogniu dotąd nie nadeszły.

Już po napisaniu powyższego, znaleźliśmy w Posener Ztg. (południowéj) następujący telegram prywatny.

Leszno, 16 sierpnia wieczorem. Miasteczko Święcichowa, milę ztąd odległe, stoi w płomieniach. Dwieście domów zostało już w perzynę obróconych. Nędza jest niezmierna.

* **Pożary na prowincyi** mnożą się w zastraszający sposób. I tak w nocy z dnia 12 na 13 b. m. spaliły się w dominium Mórce pod Lesznem dwie wielkie stodoły z całym tegorocznym sprzętem. — W Starém Bojanowie spaliła się również wielka dominialna stodoła, napełniona 400 kopami najlepszego oziminego zboża. — Na dominium Pianowie pod Kościanem wybuchł dnia 15 b. m. pomiędzy 8 a 9 godziną zranaj zgień w stodole, który tak szybko się rozszerzał, że w krótkim czasie zajął opodal stojący dom komorniczy i stajnie, które pomimo energicznéj pomocy stały się pastwą płomieni. — Prócz zboża spaliły się wszystkie sprzęty domowe komorników i około 20 świń. We wszystkich trzech przypadkach ogień był, jak się zdaje, złośliwą ręką podłożony. — Pod Bydgoszczą w lesie Glińskim, wzdłuż żwirówki inowrocławskiéj, spaliło się dnia 24 b. m. około 6 morgów lasu.

* **Cesarza Wilhelma** witać będą przy przybyciu na dworzec kolei żelaznéj w Babimoście dnia jutrzejszego naczelnicy władz prowincyonalnych, stany powiatu babimostskiego i liczne deputacye landwervereinów naszego Księstwa. Władze cywilne reprezentowane być mają, jak się dowiaduje Posener Ztg, przez naczelnego prezesa p. Günther, prezesa rejencyjnego Wegner, pozasłużbowego prezesa rejencyjnego, jeneralnego dyrektora Ziemstwa p. Willenbücher i radzcę naczelnego prezydyum, radzcę rejencyjnego Freytag. Z landwer- i kriegervereinów naszego Księstwa przyrzekło dotąd 21 udział swój przez deputacye w powitaniu cesarza, tak, że przynajmniéj 230 członków tych stowarzyszeń, pomiędzy nimi 75 z Poznania, obecnymi będą przy przyjmowaniu monarchy. Dyrekcya kolei żelaznéj marchijsko-poznańskiéj postanowiła w dniach od 17 do 19 wysyłać co kilka godzin nadzwyczajne pociągi pomiędzy Zbąszyniem a Cylichową i w odwrotnym kierunku. Członkowie poznańskiego landwervereinu wyruszą jutro o godzinie 5 zrana koleją żelazną.

* **W jeziorze zaniemyślskiém** utonął w dniu 3 bm. przy kąpaniu 16 letni syn szewca Nowaka z Zaniemyśla.

* **Wyborców** do sejmu prowincyonalnego powiatów pleszewskiego, śremskiego, średzkiego i wrzesińskiego wzywa w Dzienniku Poznańskim (a dla czegoż i nie w naszém piśmie) p. Władysław Broekere, wyborca z powiatu wrzesińskiego, ażeby w dniu wyborczym t. j. 19 b. m., o godzinę rychléj przed wyznaczonym terminem dla bliższego porozumienia się zebrali się w lokalu p. Jagielskiego w Nowém mieście.

* **W rewirze leśnym Obora**, należącym do dóbr Wróblewo hrabiego Węsierskiego Kwileckiego, rozkopano w ten poniedziałek kilka grobów przedhistorycznych, w których znaleziono rzadkości archeologiczne. Odkopywaniem zajmowali się z Poznania: pp. dyrektor gimnazyum Fryderyka Wilhelma, profesor doktor Schwarz, wyższy nauczyciel doktor Wituski i nauczyciel gimnazyalny doktor Kraeme, burmistrz Ottersohn z Wronek i miejscowy dziedzic pan hrabia Węsierski-Kwilecki.

* **Trzysta marek nagrody** wyznaczył dyrektor powiatowego stowarzyszenia, zabezpieczającego od ognia w powiecie inowrocławskim dla tego, który wyśledzi sprawcę pożaru w Paproci w dniu 22 z. m. wskutek którego kilka zabudowań się spaliło, zabezpieczonych na 9,150 m.

* **Ignacy Kaida** czy też Gaida, czeladnik kowalski z kolonii Dębicz pod Środą, siedzi w więzieniu w Mławie w Królestwie Polskiém. Będąc na wędrówce nad granicą, przeszedł na terytoryum Królestwa nie wiedząc że granicę przekracza. Tam pochwyciła go straż graniczna i odstawiła do Mławy, a że nie miał paszportu, więc zatrzymano go w więzieniu. Gdy 3 bm. pewien feldwebel pruski zwiedzał z Działdowa Mławę, biedny więzień wyprosił sobie, że mu się z feldfeblem rozmówić pozwolono, którego też prosił o wstawienie się u landrata średzkiego. Czytamy, że feldfebel landraturę w Srodzie zawiadomił, wszelakoż nie zawadziłoby, aby i z innéj strony poczyniono za nieszczęśliwym starania. (Gaz. Tor.)

* **W Mierzejewie** pod Poniecem spaliły się dnia 13 b. m. wszystkie zabudowania dwóch gospodarstw. Ogień szerzył się tak gwałtownie, że nawet całego inwentarza wyratować nie było można.

* **W obrębie nadleśnictwa Sowiéjgóry** (Eulenburg) pod Międzychodem, spaliło się w zeszły piątek po południu około 200 morgów zagajenia. Powstanie ognia przypisują niedbalstwu.

* **W Lwówku** pokłóciły się a następnie pobiły żony dwóch robotników, przyczém jedna drugiéj całkiem ucho odgryzła i zadała jéj kilka ran w ramię. Kobieta, która zwyciężyła, niosła jako znak tryumfalny odgryzione ucho w ręce.

* **W Jutrosinie** zapytywano się w dniu 16 b. m. z rozkazu rejencyi katolickiéj gminy szkólnéj, czy chce ustanowić przy szkole swojéj trzeciego nauczyciela i jak wysoką przeznaczyć mu zamierza remuneracyą. Gmina atoli oświadczyła, iż nie widzi potrzeby ustanawiania jeszcze jednego nauczyciela, gdyż obecnie przy szkole zatrudnionych dwóch nauczycieli, prowadzić będą szkołę za odpowiedniém wynagrodzeniem i że dla ustanowić się mającego nauczyciela mogliby tylko 360 marek przeznaczyć, a ponieważ podług rozporządzenia rządowego pensye nauczycieli przy trzyklasowych szkołach wynosić powinny 900, 850 i 800 marek, przeto resztę musiałaby królewska rejencya dołożyć.

* **W obwodzie poznańskiego sądu apelacyjnego** zaszły w miesiącu lipcu r. b. następujące zmiany pod względem wyższych urzędników sądowych: Przy sądzie apelacyjnym: Referandaryuszów Cranza i Müllera mianowano asesorami sądowymi: asesorowi Müllerowi powierzono administrowanie urzędu prokuratora w Gnieźnie. Kandydaci prawa Consbruch w Międzyrzeczu, Teplitz w Lesznie, Lewek i Salz w Poznaniu mianowani zostali referendaryuszami sądu apelacyjnego. — Przy sądzie powiatowym w Grodzisku: Sędziego powiatowego Guderiana przeniesiono w charakterze sędziego pomocniczego do sądu miejskiego w Berlinie. — Przy sądzie powiatowym w Kościanie: Asesorowi sądowemu Cranz powierzono administracyą urzędu prokuratora. — Przy sądzie powiatowym w Poznaniu: Rzecznika i notaryusza Zborowskiego, który w charakterze sędziego powiatowego napowrót do sądownictwa wstąpił, przeniesiono tu dotąd. — Przy sądzie powiatowym w Rawiczu: Sędzia powiatowy Basch z Skwierzyny n. W. został tu w tym samym charakterze przeniesiony. — Przy sądzie powiatowym w Rogoźnie: Referendaryusza Schottlaender z Poznania przysłano tu w miejsce odwołanego referendaryusza Berwina jako sędziego pomocniczego.

* **Egipskie zapalenie ócz** znacznie się rozpowszechniło w obwodzie tutejszéj królewskiéj rejencyi i z tego powodu przypomina władza ta wydane pod tym względem rozporządzenia urzędowe do ścisłego wypełniania przy następujących uwagach: Każde cierpienie ócz, połączone z znacznem zapaleniem ócz i napuchnięciem powiek, paleniem w oczach, nieznoszeniem światła, powiększeniem łzy lub ropy, daje powód do obawy, że choroba ta przez zarażenie daléj rozpowszechnioną być może. Materya, zarazę szerząca, zawartą jest głównie w wydzielanym z chorych ócz płynie, i łatwo się udziela zdrowym oczom przez wspólne używanie wody do mycia, miednicy, sukien, pościeli i bielizny, mianowicie zaś ręczników i chustek od nosa. Im silniejsze są powyżéj przytoczone pojawy choroby i im szybciejszy jest przebieg choroby, tém łatwiejszém jest zarażenie. Wydzielany płyn tém jest szkodliwszy, im więcéj podobny jest ropie. Na takie zapalenie chore osoby są obowiązane wstrzymywać się od bliższego udzielania się ludziom, mianowicie od uczęszczania w miejsca publiczne. Jeżeli osoby, chorobą tą dotknięte, znajdują się w publicznych zakładach lub fabrykach, natenczas powinny być albo ściśle izolowane, albo wydalone. W podobny sposób cierpiące dzieci, które do szkół chodzą, powinny być ze szkół wydalone i nie rychléj znowu przyjęte, aż nie wykażą się świadectwem lekarskiém, że choroba usuniętą została i możność zarażenia innych nie istnieje. Przy nie dającém się usunąć wspólném przebywaniu zdrowych z chorymi, na egipskie zapalenie ócz, chroni od zarażenia się prócz wymienionego już powyżéj nieużywania wspólnych przedmiotów, głównie wielka czystość, mianowicie częste mycie rąk i ócz i częste wietrzenie mieszkania przez otwieranie okien i drzwi, przyczém jednakże przy pobycie tamże osób przewiewu strzedz się należy. Chory powinien zmieniać jak najczęściéj bieliznę, powłoki na pościel i suknie; używane zaś już należy z mydłem lub mocnym ługiem wygotować gruntownie, miednice po każdém użyciu powinny być również ługiem wyszorowane. Miejscowe władze policyjne starać się mają usilnie o wypośrodkowanie osób, które na podejrzane zapalenie ócz cierpią. Chorych na podobne zapalenia należy niezwłocznie oddać w kuracyą aprobowanego lekarza lub posłać ich do odpowiednich zakładów. Wczesna lekarska pomoc sprowadza najczęściéj rychłe wyzdrowienie. Miejscowe władze policyjne dołożyć powinny przedewszystkiém wszelkich starań, ażeby miejsce, z którego zaraza wyszła, odkryte zostało i ażeby natychmiast zapobieżono dalszemu ztamtąd szerzeniu się zarazy.

† **Ks. Piotr Rook**, wikaryusz lokalny w Dąbrówce pod Kamieniem, umarł 12 bm. w młodym jeszcze wieku, bo zaledwo lat 37 licząc. (Gaz. Tor.)

* **Ze wszystkich okolic Berlina** nadchodzą wiadomości o strasznych spustoszeniach lasów przez gąsienicę sosnówca. W niektórych okolicach żarłoczność owadu jest nie do opisania. Najpiękniejsze 20—30 letnie dragowiny kryją miliardy tego owadu a wielka ilość najpiękniejszych sosień stoi już teraz obnażona z iglic, na podobieństwo drzew liściowych w zimie.

* **Majętność Grabie** w powiecie toruńskim, sprzedał p. Saenger za 1,298,400 marek księciu altenburgskiemu, ale wziął ją zaraz w dzierżawę na lat 24.

* **W Gołubiu**, w Prusach Zachodnich, u pewnéj kobiety tak się ścięły, jak donosi Gazeta Toruńska, dolne i górne zęby, że dotąd nie udało się ich otworzyć. Okazało się koniecznością wybicia jéj dwóch zębów, aby ją można żywić.

* **I W Nowémmiecie**, w Prusach Zachodnich, odbyło się w zeszłą niedzielę, dnia 13 bm., zebranie przedwyborcze, na którem wybrano delegatem na zjazd prowincyonalny doktora Rzepnikowskiego, kandydatem na posła do pruskiéj Izby poselskiéj p. Łyskowskiego, do parlamentu niemieckiego p. Ossowskiego z Montowa. Po dokonanych wyborach, zdawał poseł Łyskowski sprawę z poselstwa swego i objął w mowie swéj całą ubiegłą legislaturę.

* **Z Petersburga** donoszą do „Pol. Koresp.“ — „Dawna plaga naszego krótkiego lata, pomimo zachowania wszelkich środków ostrożności, spotkała nas na nowo. Po obydwóch stronach kolei żelaznéj Petersburgsko-Finlandzkiéj, tudzież i w południowym kierunku od naszéj stolicy, srożą się olbrzymie pożary leśne, które już zamieniły wiele kwadratowych wiorst lasu w rozpalone ogniska. Przy panującéj teraz posusze i braku pomocy ludzkiéj o stanowczem przytłumieniu pożarów tych pomyślić nawet nie podobna; wszystko na czem się teraz ograniczyć trzeba jest zlokalizowanie pożaru.

* **Kalendarzyk leśniczy na miesiąc Sierpień.** W wysokich położeniach górskich kończenie rębów letnich; w równinach wyznaczanie i przysposobianie rębów obsiewnych, kontynuacya trzebieży wykrzesywań i karczowania pieńków, tudzież i węglarki.

Reperacya dróg, mostów i czyszczenie rowów.

Zbieranie nasienia brzozowego. Sposobienie ziemi pod obsiew naturalny, bądź to za pomocą roboty ręcznéj, bądź też za pomocą wpędzania trzody chlewnéj w ręby bukowe i dębowe. Sposobienie dołków pod sadzenia jesienne. Pod koniec miesiąca rozpoczęcie sadzenia świerków w wysokich położeniach górskich; w równinie pielenie szkółek.

Przynęty na kórnika drukarza starannie rewidować trzeba a jeżeli potrzeba się okaże, uzupełniać nowemi, ponieważ w tym czasie wykluwa się często druga generacya owadu. Wyrywanie i palenie sosien młodych przez ryjka (Smolika sosnówca Curculio notatus) uszkodzonych. Wpędzanie trzody chlewnéj naprzeciw poczwarkom Sówki sosnowca (Noctua piniperda) i innym osadom.

Baczność na pożary leśne.

(Przegląd leśniczy).

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 18 sierpnia, Agapita m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 47. Zachód o godzinie 7 minut 19.

Długość dnia 14 godzin 32 minut.

Wypadki historyczne. 1409 Mordy Krzyżackie w Dobrzyniu. — 1533 Śmierć hetmana Konstantego Ostrogskiego. — 1573 Uroczysty wjazd posłów polskich do Paryża. — 1594 Zygmunt III. wraca do Polski. — 1606 Zjazd Rokoszan Zebrzydowskiego w Jędrzejewie. — 1657 Siedmiogrodzianie opuszczają Kraków. — 1849 Legion polski uchodzi z Węgier do Serbii.

GIEŁDA.

Poznań, 17 sierpnia 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,95 płc., pozn. listy rentowe 97,50 płc., pozn. prowinc. akcye bankowe 97,25 płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 92,90 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., pol, skie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,80 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiej kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 20,25 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 264,90 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono. Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie 75,90 płc.

Zyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 153,— marek, na styczeń —,— m. lipiec —,——,— m., sierp. 153,— m., sierp.-wrz. 153,— m. wrz.-paźd. 152,— m., jesień 152,— pazd.-list. 152,— m. listop.-grudz. 151 m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 20,000 litr., cena wypow. 48,10 m., na lip. —,— m., sierp. 48,10 m., wrzes. 48,40——,——,— m., paźdz. 47,90——,— mar., na listop. 47,60——,— marek, grudz. 47,60 marek, na styczeń —,— marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 50—50,20 marek.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 16 sierpnia.

Żyto: za 3000 funt. wyżéj, wypowiedziano 2000 cent na upł. wyp. sierp. i sierp.-wrz. 153 żąd. wrz.-paźd. 152,50 żąd. i pł. paź.-list. 152,50 p. i ż. list.-grud. 152 ż. grudz eństycz. —,— płc. stycz.-luty — żąd. luty-marzec — pł. i żąd. marzec-kw. — pł. i żąd. kw.-maj 155,50—156 pł.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 182 żądano czerw.-lip. —,— płc., wrzes.-paź. 182,— żąd.; płc Wypow. —— cent.

Owies: za 1000 kilo 148,— żąd.; —,— pł. lipiec wrz-paźdz. 138,— płc., i żąd. pazdz.-listop. 138 p. list.-grudz. 137,50 p. Kw.-maj 142 żąd.

Rzep per 1000 kil. 290 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: spok., za 100 kil. z beczką — wypowiedz. 100 cent. w miejscu 67,— marek żąd., sierp. 66,50 żąd. sierp.-wrześ. 66 żąd. wrz.-paź. 65—65,50 płac. paz.-list. 65,50 żąd. list.-grud. 66,— żąd. kw.-maj 66,50 ż.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct. słabo, — wypowiedz. — litr., w miejscu 49,30 żąd. 48,80 płc. na sierpień. i sierp-wrzes. 48,50 ż. wrz.-paźd. 48,80 płac., paźdz.-listop. 47,50 żąd. list.-grudz. 48 p.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. słabo, 7,20 —7,50 mar., na wrzes.-paźd. 7,30 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9,80—10 mar.

Łubin, spok., żółty 9,——10,80 marek, nieb. 9,50—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 30—34—38 m.

Siano 2,20—2,50 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 29—32 mrk. za kopę po 600 kil.

Ceny wypowiedziane na 17 sierpnia: żyto 153,— mrk. pszenica 182,— marek, jęczmień —,— marek. owies 148 m., rzep 290, m., oléj rzepiowy 66,50 m. okowita 48,50 m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartofl: za 100 l. po 100 ptc. tral. w miejscu 49,30 żąd. 48,80 pł.

Mąka słaba, za 100 kilo. Pszenna piękn. stara 31,75 do 32,75 m. Pszenna n. 29,25—30,25 m. Rżanna piękn. 28—28,50 m. Rżanna śred. 26,75—27,75 m. Rżanna na paszę 10—11 m. Osucie pszenne 7—8 m.

Ceny targ. w Wrocławiu dnia 15 sierpnia	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . . . 100 kilogr.	18	70	20	70	17	10
Żyto . . . . . = =	17	30	15	30	14	10
Jęczmień . . . . = =	13	50	15	30	12	—
Owies . . . . . = =	19	60	18	80	17	80
Groch do gotowania = =	20	50	19	—	17	50
Groch na paszę. . = =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy . . = =	29	—	26	75	20	75
Rzep zimowy . . = =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy . . = =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . . = =	28	50	25	75	19	75
Siemię lniane . . = =	27	—	25	—	21	—
Len . . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Tatarka . . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Wyka . . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski. . = =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona = =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała . = =	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 16 sierpnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica wyżéj		**Owies** sierpień	153,—
Wrz.-paźdz.	186,50	Wypow. żyta	350
Paźdz.-listop.	190,—	Wypow. okow.	30,000
Kwiec.-maj	199,50	**Kapitały**	
Zyto wyżéj		Galicyany	83,25
Sierpień	146,50	Pr. pap. państ.	94,20
Wrz.-paźdz.	148,—	Poz. 4% list. z.	95,20
Kwiec.-maj	157,—	Poz. list. ren.	96,60
Oléj rzep. wyżéj		Austr. los 1860	100,50
Lip.-sierp.	—,—	Włochy	72,40
Wrz.-paźdz.	66,50	Amerykany	100,50
Kwiec.-maj	67,50	Turki	11,80
Okowita wyżéj		7½% Rumuń.	15,40
w miejscu	50,70	Pol. lik. l. zast.	68,30
Sierp.-Wrz.	50,30	Rosyj. bknot.	267,—
Wrz.-paźdz.	50,50	Sreb. rnt. aust.	58,30
Kwiec.-maj	52,30	Aus. akc. kred.	237,—
	—,—	Koléj Państw	467,50
		Lombardy	124,—

Szczecin, dnia 16 sierpnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		**Okowita** stale	
Wrzes.-paźdz.	190,50	w miejscu	49,20
Paźdz.-Listop.	195,50	sierp.-wrz.	48,50
Kwiec.-maj	200,50	Wrz.-paźdz.	48,80
Zyto stale		kw.-maj	51,—
Sierpień	142,—	**Owies**	
Wrześ.paźdz.	143,50	Lipiec	—,—
Paźdz.-Listop.	147,—	Wrz.-paź.	153,—
Kw.-maj	153,50	**Petroleum**	
Oléj rzep. stale		Jesień	15,40
Sierpień.	65,50		
Wrz.-paźdz.	65,50		

Dnia 1 sierpnia 1876
wyszedł z druku 64ty czyli ostatni zeszyt dzieła pod tytułem:

PISMO ŚWIĘTE
z ilustracyami
Gustawa Dorè.

Wedle pierwotnego prospektu dzieło to miało się składać z 62 zeszytów, obejmujących po 3—4 arkuszy tekstu każdy, czyli ogółem 224 arkusze, gdy jednak skutkiem dodania komentarza podług Fr. Allioli, który powszechnie jako wielce cenny i starannie opracowany uznany został, oraz objaśnień wyrazów przestarzałych, co było koniecznem dla zrozumienia przekładu dokonanego przed 3 blizko wiekami, objętość dzieła do 260 arkuszy doszła, przeto zmuszony byłem liczbę zeszytów do 64 powiększyć. Edycya polska, w tym formacie i témże pismem co francuzka drukowana, przewyższa tę ostatnią o 26 arkuszy. Tuszę sobie, ze Szanowni prenumeratorowie, oceniając podniesienie wartości dzieła przez dodanie komentarza i objaśnień, powiększenie liczby zeszytów jako dostatecznie usprawiedliwione uznają tém bardziéj, że ono znacznie zaledwie cząstkę zwiększonych kosztów nakładu wydawcy powraca.

Prenumeratowie, którzy już całkowitą opłatę podług pierwotnego projektu oznaczoną wnieśli, raczą za dwa dodatkowe zeszyty 1 tal. dopłacić.

Prenumeratorowie zaś, częściowo odpłacający, raczą przy odbiorze 62 i 63 zeszytu, jak przy poprzednich po 15 sgr. za każdy wnieść a zeszyt 64 jako opłacony przy zapisaniu się bezpłatnie otrzymają.

Osoby zalegające w odbiorze zeszytów uprzedza się, że zeszyty pojedyńcze dostarczane będą do 1 stycznia 1877 roku, po upływie zaś tego terminu o tyle tylko, o ile zapas, bez naruszenia kompletów, dozwoli.

Michał Glücksberg
Księgarz-wydawca przy ul. Nowy Świat Nr. 55.
Skład główny na W. Ks. Poznańskie u
M. Leitgebra i Sp. w Poznaniu.

Stolarskie warsztaty
nowe są na sprzedaż bardzo tanio. Gdzie? wskaże
Zołnierkiewicz
177 W. Garbary Nr. 28.

Subjekta
potrzebuje cukiernia
H. Moszczeńskiego.

Poznań Chwaliszewo 39. **Smolec** Swarzędz Rynek 218/19.
i Słoninę amer.
poleca po cenach tanich 187
J. Mondré.

Handel szkła szybowego, szklarnia i fabryka ram
M. Nowickiego & Grünastla
Poznań, Jezuicka ulica Nr. 5
poleca: **Szkło szybowe** we wszelkich gatunkach. **Ramy do obrazów, Lisztwy** i rozety do firanek. **Obrazy** na płótnie i papierze Obrazy Matki Boskiéj Częstochowskiéj na płótnie i blasze. **Lichtarze** żelazne całe złocone, **baldachimy, chorągwie, kierce, krzyże, ołtarzyki** do noszenia, **figury** na bożemęki i cmentarze. Nadto oprawia **obrazy** i podejmuje się wszelkich robót
szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich.

Rodzicom, którzy życzą sobie oddać **panienki** na (180)
stancyą
pod macierzyńską i sumienną opiekę, jako i pomoc języka francuzkiego za skromne wynagrodzenie, pozwalam sobie nadmienić, że mam zamiar przyjąć takowe. Mieszkam do św. Michała **Stary rynek 65.**
Melania Łakińska.

Pod gwarancyą
Vinum de vite
(digna sacra)
z zakupionych na ten cel **winogron na własnéj tłoczni wyciśnione,** nie sztucznie klarowane bez wszelkich przymieszek, 75 do 180 marek za 100 litrów w beczkach lub butelkach dostarcza i poleca się Szanownemu Duchowieństwu (207)
Teodor Hohoff skład win
Erbach im Rheingau.

Studenci! Studenci!
Rodzicom,
którym zależy na tem, aby synów uczęszczających do szkół Poznańskich pod prawdziwie rodzicielską mieli opieką i pod dobrym dozorem, udzieli bliższych szczegółów co do umieszczenia takowych **Wielmożny A. Stark,** złotnik i jubiler. (202)
Wilhelmowska ulica 18.

Une Dame
de la Suisse Française
désire donner des leçons de français. S'adresser **J. D.** au Bureau de la Gazette. (52)

Piękne mieszkanie
w ogrodzie, składające się z 5 pokoi, kuchni itd. wraz z werandą i ogrodem od 1go października rb. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w biurze **Sw. Marcin Nr. 65.** (212

Młockarnią 4-konną
mniéjszą Cegielskiego w dobrym stanie ma tanio na sprzedaż (204
Dom. Zawory
p. Xiąż.

Przy Jezuickiéj ul. Nr. 12
są od 1go październik rb. do wynajęcia **kramy,** pomieszkania o 2, 3, 5 i 6 pokojach, **kuchnie** i przyległości na 1, 2 i 3 piętrze, jako też **sklep na skład wina.** Bliższe wiadomości w biórze budowlannym u panów (104)
Spiegelberg Hager & Co.
Wodna ul. Nr. 1, pierwsze piętro.

Ucznia
potrzebuje cukiernia (211)
S. Niewitecki i Sp.
Szeroka ul. 15.

FRANKFURT A. M. HAMBURG HANNOVER KÖLN
AMSTERDAM BERLIN BRESLAU DRESDEN — KARLSRUHE LEIPZIG MAGDEBURG MÜNCHEN
G. L. Daube & Co.
CENTRAL-ANNONCEN-EXPEDITION
der deutschen und ausländischen Zeitungen.
Alleinige und ausschliessliche Vertreter
der Mehrzahl der bedeutenderen **niederländischen, belgischen** und **italienischen** Journale.
Haupt-Annahme-Bureau
für Inserate in die Allgem. Anzeigen zur Gartenlaube.
Tägliche directe Expedition aller Arten von Anzeigen und Reclamen in alle Zeitungen, Localblätter, Reisebücher, Kalender etc. der Welt.
Prompte, discrete und billigste Bedienung.
Verzeichniss der Zeitungen aller Länder sowie **Kostenvoranschläge** stehen gratis-franco zu Diensten.
Auf Wunsch **Stylisirung** der **Annoncen** und **Reclamen.** Rascheste nnd billigste Anfertigung von Drucksachen durch eigene Buchdruckerei mit Dampf-Schnellpressenbetrieb.
WIEN STUTTGART PRAG PARIS

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.